

Przegląd polityczny powszechny

Pismo poświęcone polityce, handlowi i przemysłowi.

PRZEGŁĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena jego: we Lwowie kwartalnie 1 złr. 50 kr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 5 złr.
na prowincyi kwartalnie 2 złr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 6 złr.
Za granicą państwa austriackiego rocznie o 1 złr. więcej.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędowi pocztowemu, niepodlegają frankowaniu.

Nr. 1.

Lwów dnia 1. Kwietnia 1858.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 15 kr. m. k.

Redakcyja PRZEGŁĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogniowej pod Nr. 739 1/4 na 1. piętrze.

Od redakcyi.

Na wstępie do pisma, które z najlepszymi rozpoczynamy chęciami, wypada nam wyjaśnić stanowisko, z którego wychodzimy, i jakie radziłyśmy zachować względem czytelników naszych. Niech to będzie, że się tak wyrazimy, przyjacielska, poufna i serdeczna pogadanka gwoździ lepszego i wzajemnego się porozumienia; aby powszechność nasza wiedziała jasno i dokładnie, czego od nas żądać będzie miała prawo? równie jak i to, czego my się od naszej spodziewamy powszechności?...
Godłem naszym jest *prawda*, a celem *pożytek*, jaki spłynąć może na wszystkie warstwy społeczeństwa z wyświecenia tej prawdy we wszystkich kierunkach, jakimi działa pismo polityczne i handlowe na oświatę powszechną.

W wyświeceniu tej prawdy mieć będziemy na względzie wszystkie, a nawet najuboższe warstwy społeczeństwa naszego, dla których wielkie i drogie dzienniki nie są dostępnymi. I dla tego starać się będziemy przedmioty w piśmie naszym zawarte, wyluszczać jak najjaśniej, najtreściwiej i najpopularniej.

Dalecy od zarozumiałości, nie zamierzamy sobie postawić nasz dziennik na wysokości owych większych gazet europejskich, które w swych kierujących artykułach rozbierając najważniejsze kwestyje polityczne i dyplomatyczne, stają się organem znakomitszych stronnictw, organem przez to samo tak przeważnym, że ich głos wnika czasem aż do tajni gabinetowych, i wpływa nieraz na dyplomatyczne tychże gabinetów zmiany i decyzje.

Naszym zadaniem to nie jest, i być nie może. Skromniejszy choć niemniej pożyteczny jest nasz zakres. My chcemy postawić dla siebie samych organ domowy, rodzinny niejako. Kierunek, jaki mu nadać zamysłamy, będzie dwojaki.

Będzie nim z jednej strony objaśnienie zdarzeń politycznych w przeglądzie czysto politycznym; z drugiej zaś strony szczere porozumienie się w zakresie handlu, przemysłu i gospodarstwa, co do własnych krajowych w tym względzie potrzeb i wymagań, za pomocą korespondencyj krajowych.

Co do pierwszego. Nie jest myślą naszą wma-
wiać w czytelników nasze własne widzenie rzeczy w polityce europejskiej, lub rozumowaniami doktrynerskimi popierać to lub owe stronnictwo. My się w tej mierze ściśle trzymać będziemy potrzeb tych czytelników naszych, dla których przed innymi pismo nasze wydajemy, i których nie bałamucić różnorodnymi zdaniem chcemy, ale oświecać prostym zdarzeń wykładem. Odkąd przez parowe wozy i statki ułatwiły się komunikacje, niema już kąta dość odległego i ukrytego, gdzieby się nie zabłąkały wieści polityczne o krajach takich, które dawniej ledwie znane były z nazwiska. Ale te wieści przechodząc przez tyle ust i zdań, dochodzą najczęściej niezupełne lub błędne, mianowicie do warstw społeczeństwa dawniej obcych polityce, ale nie mniej przeto ciekawych, mających prawo, by ta słuszna, raz rozbudzona ciekawość należycie zadowolnioną została.

Dogodzić tej ciekawości w sposób pożyteczny i nauczający, będzie więc zadaniem naszego Przeglądu politycznego. Prócz jasnego wykładu samych faktów, starać się będziemy przy każdej sposobności dawać krótkie a jasne zarysy z przeszłości kraju,

w którym ten lub ów się fakt wydarzył, obznajmiać z jego położeniem i stosunkami o tyle, aby każdy czytelnik najmniej dotąd obznajomiony, miał jasne i zdrowe wyobrażenie nie tylko o fakcie samym, ale i o scenie, na której się wydarzył, i o siłach na niej działających. Nie od razu zapewne da się ten zamiar uskutecznić, ale przez dłuższy przeciąg czasu zbiór artykułów konsekwentnie przeprowadzonych, wyrobi się w obraz całkowity, jasny i nauczający.

Drugą stronę kierunku naszego pisma, stronę dla nas najważniejszą, stanowić ma, jak powiedzieliśmy, *porozumienie się w zakresie handlu, przemysłu i gospodarstwa, co do własnych krajowych w tym względzie potrzeb i wymagań, za pomocą korespondencyj krajowych.*

Nie potrzebujemy dowodzić, jak ważnem jest to porozumienie się dla nas w obec teraźniejszości tyle wagi kładącej na postęp handlowy, przemysłowy i gospodarski, w obec wyrabiającej się zmiany dawnych stosunków, w obec nareszcie spodziewanych i koniecznych przemian, jakie zaprowadzą porozpoczynane już w kraju naszym koleje żelazne. Do tych przemian wszystkich należy się przygotować niejako, a przygotować inaczej nie można, jeno przez wzajemne porozumienie się o istniejącym dziś stanie rzeczy w handlu, przemyśle i gospodarstwie; o tem, co w tej mierze nam brakuje, czego nam potrzeba, w jaki sposób stan ten da się polepszyć i zastosować bądź do zaszłych już zmian, bądź do tych, które zająć muszą.

Lecz w tym względzie nie nadadzą gdyby najlepiej napisane ex cathedra teoryje, o co nawet, nawiasem powiedziawszy, dla braku ludzi fachowych, dosyć trudno u nas. Takie artykuły u nas mianowicie, którzy bardzo leniwo do nowych przystajemy teoryj, przejdą ledwie postrzeżone; przeczytane z uśmiechem pójdą w zapomnienie. Nam w tej mierze praktycznych trzeba postrzeżeń! Takimi nas obdarzyć mogą tylko ci, którzy sami mieszkając po wsiach i miasteczkach, bliżsi ludu i roli pracują koło niej, i potrzebą dzisiejszości gnani, wartość jej i dochody swoje powiększają handlem i przemysłem. Oni wiedzą najlepiej, co im dolega, co im brakuje, a potrzeba polepszenia bytu swego najlepsze podda im myśli, najzbawiennejsze nasunie środki.

Dla tego też powiedzieliśmy: trzeba się porozumieć za pomocą korespondencyj krajowych. I z tego stanowiska wychodząc, chcielibyśmy, aby pismo nasze stało się organem domowym i rodzinnym.

Dla tego na początku powiedzieliśmy także, że w niniejszym przedwstępnym artykule pragniemy wyjaśnić, czego od nas powszechność żądać będzie miała prawo, i to, czego my się od naszej spodziewamy powszechności?

Owoż zdaniem naszym pismo to stanie się takim organem domowym i wielce pożytecznym, jeżeli szanowni kraju naszego Współobywatele ze wszystkich okolic zechcą każdy z swój strony, i w przedmiocie sobie najlepiej znanym, udzielać nam przez korespondencyje zdania swoje.

Redakcyja nie chce być wyłącznym organem tego lub owego interesu. Redakcyja chce być organem kwestyj domowych, które mogą się tylko wyjaśnić przez ścieranie się zdań różnorodnych, sumiennie wyrzeczonych, dobro i pożytek kraju na

celu mających. Polemika sumienna, a sumienną być musi, gdy idzie o cel tak wzniosły, jakim jest pożytek całego kraju, a zarazem o cel każdego tak mocno obchodzący, bo z pożytkiem ogółu łączy się dobry byt indywidualny; polemika tylko sumienna jest w stanie wyświecić każdą kwestyę, sprostować zdania, wywołać światło prawdy, a w skutek tego wlać nareszcie ciepło zapалу w zastosowanie praktyczne prawd omówionych.

Redakcyja z swej strony postarała się i starać będzie z niezmordowaną gorliwością, o jak najlichniesze korespondencyje, z okolic wszystkich tyle u nas różniących się tak ziemią jak i stanowiskiem handlowo-przemysłowym, aby czytelnicy mogli mieć pogląd niejako na stan dotychczasowy całego kraju.

Waszą zaś będzie rzeczą szanowni Współobywatele, abyście szli piśmu naszemu w pomoc światłem i sercem waszém. W takim tylko razie pismo nasze choć nie będzie organem europejskim, o co mniejsza, stanie się dla nas organem prawdziwie domowym wspólnej pomocy, wspólnej nauki, wspólnego pożytku i światła!

Wypowiedzieliśmy najszczerzej myśli nasze. Resztę poruczymy Bogu, który błogosławi zawsze dobrem chęciom!...

Podniosłszy dwa główne oddziały pisma naszego jako najważniejsze, dodamy jeszcze, że starać się będziemy najusilniej podnieść *Rozmaitości*, które będą tworzyć odcinek felietonowy, artykułami celnej i zabawniejszej treści, przyłączając zarazem kronikę dzieł wychodzących, i wszelkie inne drobniejsze wiadomości.

Przegląd polityczny.

Kwestye, któremi się zajmują obecnie wszystkie dzienniki, jest mianowanie nowego francuzkiego posła w Londynie, przyszły kongres paryski i powstanie Słowian w prowincjach pod berłem tureckim zostających, i tak: mianowanie marszałka Pelissier posłem w Londynie, podało dziennikom sposobność do zaciekania się nad przyszłością anglo-francuzkiego przymierza. Z pism wiedeńskich dowiadujemy się, że dzienniki francuzkie tłómaczą ten fakt jako zapowiedź trwałości przymierza na przyszłość. — Okoliczność ta, że marszałek Pelissier oświadczył się na radzie tajnej za utrzymaniem ścisłego przymierza między Anglią i Francją, uzasadnia mniej więcej domysł powyżej nadmienionych dzienników. Inne zaś przeciwnie nie widzą tej nominacji w tak różowym świetle, i opierając się na tem, że zwycięzca z pod Sebastopola jest niejako wyobrazicielem dumy narodowej francuzkiej, wyciągają wręcz przeciwny wniosek. — Jakkolwiek bądź, dopiero przyszłość wyświeci nam postannictwo ks. Małachowy.

O konferencyjach paryskich krąży znów wieści, iż takowe w połowie kwietnia r. b. rozpocząć się mają. Nietylko Rosya z powodu ścisłego oznaczenia granic między państwem otomańskim a cesarstwem rosyjskiem w Azji, — ale nawet i Prusy mają na spieszne zebranie się pełnomocników nalegać. Pod obrady przyszłych konferencyj mają przyjść nietylko sprawa księstw nadunajskich, ale nadto inne kwestye, które traktatem paryżkim z 30. Marca 1856 nie są objęte. Jakie jest zdanie innych mocarstw, krom Francji, co do spraw mających być na przyszłe konferencye czy kongres wniesionymi, nie wiadomo.

Nie mniej ważną jak przymierze anglo-francuzkie, jest sprawa, która z przyszłym kongresem europejskim w ścisłym zostaje związku; jest to tak zwana kwestya wschodnia, powstaniem południowych Słowian uwagę dyplomatów żywo zajmująca. Dzienniki europejskie podają różne przyczyny obecnej agitacyi i ruchów powstańczych

w Serbii, Bosnii, Hercegowinie i Czarnogórze. Wybuch w Hercegowinie nieprzybrał dotąd narodowego charakteru. Jedyńą i prawdziwą przyczyną jest nędza rajasów i oplakane położenie chrześcian w porównaniu z Turkami. Nadużycia wszelkiego rodzaju wyrażone w skardze do sultana, istnieją rzeczywiście. W. Porta może mieć i ma zapewne jak najlepsze chęci uczynić zadość słusznym żądaniom, lecz nie posiada dostatecznych środków do przeprowadzenia reform przyrzeczonych w hatihumajumie. Sprawa prowincyj słowiańskich podobnie jak księstw naddunajskich, może będzie wymagać interwencji konferencji paryskich, aby i chrześcianie mogli utrzymać jakąkolwiek ulgę w swoim nieznosnym położeniu, i niemniej aby całość monarchii ottomańskiej naruszoną nie została, — co wszystko należy do kardynalnych warunków ostatniego pokoju paryskiego.

Kolej galicyjska.

Rozstrzygła się nareszcie kwestya gal. kolei żelaznej. I rzeczywiście było smutno pomyśleć, że gdy już wszystkie główne miasta stoja w połączeniu ze stolicą państwa, połączenie Lwowa z Wiedniem dotychczas wątpliwem było. Stan targowicy pieniężnej, i tak już bardzo wielka liczba akcyj i promesów w obiegu będących, powstrzymały emisję nowych akcyj w r. 1858. Z tego też powodu zarzucono projekt podzielenia sieci gal. kolei żelaznych na dwie części, z których jedna część, pod nazwą zachodnio-gal. kolei, budowaną być miała przez towarzystwo kolei północnej cesarza Ferdynanda; drugą zaś część pod nazwą wschod. galic. kolei do skutku doprowadzić miało towarzystwo obywateli galicyjskich.

Najjaśniejszy Pan podpisał 21. marca nową koncesyę, której główne punkty tu w krótkości podamy.

Towarzystwo gal. kolei żelaznych otrzymuje koncesyę na przestrzeń od Krakowa do Lwowa, pod warunkiem ukończenia budowy do r. 1863. Co zaś dotyczy dalszej budowy kolei do Brodów i Czerniowiec, pierwszeństwo zostaje przy rzeczonym towarzystwie; koniecznego wszakże zobowiązania nie bierze na siebie.

Przestrzeń 17 milowa od Krakowa do Dembicy wybudowana już jest jak wiadomo kosztem rządu, budowa zaś kolei na przestrzeni 6 milowej z Dembicy do Rzeszowa jest także kosztem rządowym tak bliską ukończenia, że już w jesieni może być użyta.

Towarzystwo galicyjskich obywateli miało by tedy tylko dokończyć rozpoczęte prace przy budowie kolei do Rzeszowa i wybudować kolej od Rzeszowa aż do Lwowa wynoszącą 30 mil. Na to wystarczy 15 milionów kapitału.

W skutek takiego stanu rzeczy zmniejszono kapitał na akcyę zebrać się mający na trzy ósme części, tak że zamiast 40 milionów trzeba teraz zebrać tylko 15 milionów.

Na te 15 milionów ma się złożyć od razu 10 od sta; w roku zaś bieżącym akcyę wydawane być nie mogą.

Wybudowana przez rząd kolej z Krakowa do Dembicy i rozpoczęta budowa dalsza z Dembicy do Rzeszowa przechodzi natychmiast w posiadanie, zarząd i użytek towarzystwa.

Koszta, które rząd poniósł przy budowie 23 milowej przestrzeni wynoszące 13 milionów, ma towarzystwo spłacić rządowi aż po ukończeniu budowy kolei do Lwowa, t. j. aż po pięciu latach, i to w dziesięciu rocznych ratach, tak że spłacanie rat rozpocznie się dopiero w r. 1863, skończy zaś w r. 1873.

Od roku 1858 aż włącznie do r. 1862 t. j. za pierwszych pięć lat nieplaci towarzystwo rządowi za posiadanie i użytkowanie gotowej już 23 milowej przestrzeni drogi żelaznej, żadnych odsetków i ma wyłączne prawo korzystania z tej kolei.

Dopiero przy płaceniu 1szej raty jest towarzystwo obowiązane płacić 3 od sta od 13 milionów (po każdorazowym straceniu raty zapłaconej).

To jest mniej więcej treść nowej koncesyi. Pod takimi wyjątkowymi warunkami, jest niejako zapewniona przyszłość gal. kolei, bo ma tę wielką korzyść, że w chwili, kiedy mają być złożone pierwsze 10 od sta, już jest ukończona trzecia część kolei i wszystkie dochody z tejże przestrzeni, mającej wartości 13 milionów, wpływają przez całe 5 lat, bez potrącań jakichkolwiek i bez płacenia odsetków, do kasy towarzystwa.

Przegląd dzienników.

Wiedeń 26. marca. Według wiadomości ze Stambułu odłożono do pół roku wydanie obligacyj rządowych. Lord Strafford ma powrócić jeszcze, aby sultanowi osobiste wręczyć pismo odwołujące go z dotychczasowej posady.

Kor. Austr. Z Rzymu donoszą o tajnym konsystorzu w dniu 19. b. m., na którym mianowano kardynałami 10 biskupów, między tymi patriarchę libońskiego Rodriguez, arcybiskupa Coimbry i Senestreya biskupa Ratyżbony. Wiadomość o wystąpieniu księcia Orsini z senatu zaprzeczona została.

Dzienniki rosyjskie zajęte są w tej chwili nie tylko najważniejszą z spraw wewnętrznych, zniesieniem poddaństwa włościan, i najważniejszą z spraw zewnętrznych, stosunkiem Francyi do Anglii, lecz także interesują się silnie obecną wyprawą turecką do Hercegowiny i Czarnogóry, stając po stronie Słowian i broniąc usilnie niepodległości Czarnogóry.

nogóry, stając po stronie Słowian i broniąc usilnie niepodległości Czarnogóry.

Co do spraw tureckich, powszechne zajęcie zwrócone jest dzisiaj szczególnie w punkt jeden, na działanie komisarza nadzwyczajnego i wojsk tureckich wystanych do Hercegowiny. Wiemy, że dwa okręty wojenne tureckie mające na pokładzie 3500 żołnierzy, zawinęły w dniu 24. t. m. do portu Klecka obok Dalmacyi położonego, a ten oddział wojsk wyładowawszy udać się miał do miasta Gatsza na granicy Hercegowiny i Czarnogóry leżącego a za podstawę działań czy to wojennych czy pokojowych obranego. Lecz dotychczas nie jest wiadomo ani o dalszych krokach tego wysiadłego na brzeg oddziału, ani nawet jaki kierunek działania tureckie w tem miejscu wezmą, czy pokojowy czy wojenny, a to właśnie szczególnie interesuje. Jedynie list z Tryestu z 25. t. m. donosi, iż parowce wojenne austriackie „Lucia“ i „Vulcan“ znajdują się także pod Kleckiem dla uważania działań tureckich.

Petersburg. Cesarz Alexander zmniejszył czas służby wojskowej z lat 25 na lat 12.

Warszawa. Wiadomość, że hr. Skarbek dyrektor komisji sprawiedliwości i członek Rady administracyjnej Królestwa, opuszcza kierunek wydziału sprawiedliwości i stanowisko w Radzie administracyjnej, — dotknęła przykro Warszawę i przykro także dotknę kraj cały. Rzeczywisty radca stanu Drzewiecki, pełniący obowiązki prezesa Heroldyi, mianowany został w miejsce hr. Skarbka dyrektorem komisji sprawiedliwości. *Opinia publiczna w ustąpieniu hr. Skarbka upatruje triumf wpływu nieuwzględniającego dobra królestwa, upatruje szkodę monarchii i kraju, widzi ustąpienie męża, który sumiennie przedstawiał monarsze potrzeby krajowe znane mu dokładnie.*

— Mówią, iż namiestnik Królestwa ks. Michał Gorczaków wyjedzie na parę miesięcy do Włoch dla poratowania zdrowia, i już miał otrzymać urlop i upoważnienie na to od monarchii; podczas zaś nieobecności namiestnika, zastępczo zarządem cywilnym w Królestwie kierować ma radca tajny Muchanow, dyrektor komisji spraw wewnętrznych i duchownych; zarząd zaś wojskowy objąłby zastępczo generał-gubernator warszawski, generał-adjutant Paniutyn, który zwykle dotychczas w razie nieobecności ks. namiestnika zastępował go w zarządzie Królestwa tak cywilnym jak wojskowym, i właśnie teraz z powodu wyjazdu ks. Gorczakowa do Petersburga, zastępstwo to sprawuje.

— Z powodu śmierci marszałka szlachty gubernii lubelskiej Jana hr. Jezierskiego, opinia publiczna oczekuje z zajęciem, w jaki sposób ta opróżniona posada obsadzona będzie; czy przez wybór szlachty, czy przez rozkaz rządowy. Wiadomo, iż pierwszych marszałków szlachty pięciu gubernii Królestwa — którychto marszałków władza i przywileje są dość obszerne według prawa — mianował ukazem cesarz Mikołaj, i marszałkowie ci po większej części dotąd władzę sprawują; gdy przeciwnie w Rosyi a nawet w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, marszałków swych wybiera szlachta, a rząd wybór ten tylko zatwierdza. W owym wyżej wspomnianym rozkazie cesarza Mikołaja powiedzianem było, iż tylko *na raz pierwszy* monarcha marszałków naznacza, a przeto ukaz ten dorozumiewać się kazal, że następnie wybory marszałków szlachcie powierzane będą. Jednak i później za panowania cesarza Mikołaja, po opróżnieniu przez śmierć marszałka jednej z posad marszałkowskich, wyznaczenie nowego następowało za rozkazem monarchii. Lecz mniemają, że obecnie cesarz Alexander porówna pod tym względem Królestwo z Litwą i innemi prowincjami, i wybór marszałka gubernii lubelskiej powierzy szlachcie. *(Czas.)*

Z Paryża najnowsze donoszą wiadomości, że cesarzowa francuska znajduje się w błogosławionym stanie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Francuzi rozpoczną nową wyprawę wojenną. W Madagaskarze bowiem wybuchły niepokoje, odznaczające się prześladowaniem chrześcian; kilkaset ludzi miało przytem zginąć.

Paryż 27. marca. Dzisiejszy *Monitor* zaprzecza pogłoskom o zmianie gabinetu, tudzież o zmianach wyższych dostojników.

Włochy. Z Rzymu 18. marca. Ojciec święty udał się dziś rano do sali konsystorsyalnej, gdzie go oczekiwali nowo mianowani kardynałowie, ażeby z Jego rąk otrzymać kardynalski kapelusz i pierścien. Ponieważ ten akt publicznie się odbywał, zgromadziła się oprócz wysokiego kleru wielka liczba obcych dostojnych gości, między innymi królowa Hiszpanii Marya Chrystyna.

Londyn. Mianowanie marszałka Pelissier posłem francuskim zrobiło w Londynie wielkie wrażenie. Dwór, gazety niemal wszystkie i publiczność londyńska przyjęły to mianowanie z zupełnym zadowoleniem. Wiadomości w tej mierze najpomyślniejsze przyszły jeszcze 23. marca do Paryża drogą telegraficzną. Wrażenie tej wiadomości najlepiej odbiło się na bursie paryskiej, która była dotąd w niejakiej wątpliwości co do prawdziwego znaczenia tej na jej niespodziewanej nominacji. Papiery wszystkie poszły znacznie w górę. Ogólnie jest zdanie, że wojsko swą prostotą marszałka najlepszą zrobi wrażenie w Londynie, i chociaż niektóre pisma angielskie, jak n. p. radykalny *Advertiser* prze-

bakują nieco wątpliwie, żadnego to niemoże mieć znaczenia w obec artykułu gazety *Times* wielce pochlebnego. Chórem za nią przyklaskują temu wyborowi wszystkie inne znakomitsze dzienniki, jako *Post*, *Herald* i t. d. A chociaż gazeta *Daily News* przybrała z początku ton wojenny, nie może nie przystać w końcu, że łatwiej zapewne przyjdzie marszałkowi Pelissier przy jego silnym i stanowczym charakterze usunąć nieporozumienia wszelkie, niżeli by to potrafiły dwuznaczne działania dyplomatyczne.

Publiczność dzieli to zdanie gazet angielskich, i jak powiadają, zamysła przyjąć marszałka tryumfalnie. W dzień wjazdu francuskiego wodza do Londynu ulice mają być przystrojone w chorągwie angielskie, francuskie i tureckie. Królowa Wiktorya napisała własnoręczny list do cesarza Francuzów, dziękując mu za przystanie swego najslawniejszego wodza.

Z niemałym wszakże zadziwieniem obok tych wszystkich oznak chęci pokoju, postrzegamy w półurzędowej francuskiej *Patrie* artykuł pod tytułem „Francya i Anglia w Krymie“. Artykuł ten podnosi całą słabość wojska angielskiego, nie odmawiając mu wszakże mężstwa i odwagi. Potakując niby zdaniu gazety *Univers*, odpowiada *Patrie* z wielkiem upodobaniem, że wszędzie w czasie tej wyprawy Anglii przyszli za późno, i stara się dowieść, że byliby nędznie zginęli, gdyby im wszędzie i zawsze Francuzi w pomoc nie byli przyszli. *M. P.*

Londyn 27. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej d'Israeli wniósł nowy bil co do Indyów. (Jak wiadomo zarząd dawniejszy Indyów był jedną z najważniejszych przyczyn powstania i wojny toczącej się w Indyach). Dawniejsze towarzystwo wschodnio-indyjskie, towarzystwo czysto kupieckie, ma wedle nowego bilu zastąpić zarząd, złożony z jednego ministra, vice-prezydenta i 18 radców. Dziewięciu z nich wybierze rząd angielski, jednego posiadacze kapitałów i indyjskich, 5 zaś wyborcy z Londynu, Liwerpolu, Manszestru, Glasgowa i Belfastu; nie przysługują im żadne *veto*, i muszą sami dobrze znać indyjskie stosunki. Czas rządowania ma trwać lat sześć; prawo patronatu pozostaje jak dawniej.

Dnia 23. marca, aresztowano w Londynie wychodząc Stanisława Tchórzewskiego księgarza, za ogłoszenie i rozprzedanie kilku egzemplarzy broszury wychwalającej zamach 14. stycznia i wzywającej do naśladowania Orsinięgo. *(Czas.)*

Z Egiptu. Wicekról poruczył dyrekcję policji w Alexandryi panu L. e Genissel de Gerlach, francuzkiemu majorowi — Dyrekcją policji zaś w Kairo p. Bauerhorst wicekonsulowi pruskiemu.

Depesza telegraficzna.

Londyn 29. marca. Generałowie Campbell, Outram i Franks połączyli się i stoja pod Luknowem z armią 60.000 ludzi i 120 dział. Spodziewają się, że bombardowanie tego miasta wkrótce się rozpocznie.

Korespondencya.

Z nad Zbrucza d. 20. Marca 1858. Przekonany, że najważniejszą niemal częścią gazety dla nas, są korespondencye krajowe donoszące o stanie handlowym i przemysłowym w całym kraju, i o wszelkich innych kwestiach domowych, przedsięwzięłem także wziąć udział w tych korespondencyach, donosząc to i owo z mej okolicy. Oczywiście nie wdając się ani w politykę, ani w wyższe kwestye europejskie i pozaeuropejskie, nie będę rozumował o tém: czy Lewiatan lekko pływać będzie po morzu? czy bandy Sypojów zbuntowanych w Indyach zostaną pobite lub też pobiją dumnych synów Albionu? czy kongres paryżki zadecyduje króla albo gospodarów dla bałaśliwych Rumunów? Skromniejsze zakreślając sobie granice, pisać będę o rzeczach domowych, a nie mniej ważnych, jeżeli nie najważniejszych, o sprawach żywotnych naszego kraju, które nas gospodarzy-rolników najwięcej obchodzą.

A cóż nas więcej obchodzi, jeżeli nie najprzód urodzaje, a potem ceny zboża? To nasz *nervus rerum gerendarum*, jak powiedział jakiś wielki mędrzec. W roku zeszłym Bóg pobłogosławił naszej okolicy; zrodziła rola, i wymiot był dobry. W początkach jesieni ceny zboża utrzymywały się jako tako, lecz teraz znacznie się zniżyły. Z tad powstało nader smutne przesilenie pieniężne, do którego przykładą się najwięcej zupełny brak kupców. Jest wszakże nadzieja, że się tej wiosny ceny zboża podniosą. Cała w tem sztuka, aby się powstrzymać z wyprzedzania za bezcen, jak to czynią niektórzy sąsiedzi twierdząc, że dla spodziewanej obfitości i tego roku większa jeszcze taniość nastąpić musi.

Prawda, że oziminy wyglądają bardzo pięknie, a więc urodzaj niemylny prawie; mamyż sarkać na to? Bóg zapowiedział nam siedm lat urodzajnych; dowodem tego była zeszłoroczna jesień, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Do połowy listopada wypędziliśmy bydło w pole; dosyć powiedzieć, że do 10. grudnia pomimo kilku przymrozków można było kopać rowy. Korzystano też z tak ślicznej jesieni, i gdy cały świat postępowo-rolniczy zaprowadza drenaże, my zanim się przekonamy o praktycznej onych użyteczności, zostajemy przy niemniejszej choć dawno znanej użyteczności rowów.

A gdy mowa o utyskiwaniach panów gospodarzy, jabym radził z całą skromnością, czyby nie lepiej było, zamiast daremnych narzekań wziąć się do jakiego skutecznego czynu w zawodzie gospodarskim. Rozumiem pod tym chów bydła i pszczelnictwo, do czego należałoby nam brać się, jak to mówią, rękami i nogami. Te dwie gałęzi gospodarstwa mogą jeszcze niejednego podratować, tym więcej, że niewymagają wielkich kapitałów, a przynoszą zysk pewny. Szkoła pasieczników w Przemyślanach może wywrzeć wpływ nadwyzwyczajny na naszą krainę błogosławioną, i sprawdzić dawne zdanie, że płynnie miodem i mlekiem; wpływ ten zaprawdę może być większy od wpływu żelaznych kolei!.. Nauczysz się pszczelnictwa postępowego w Przemyślanach, nie jeden miasto dzisiejszego mozołu i zawodu, znajdzie prawdziwą przyjemność w tym zatrudnieniu, a zarazem zysk niemyślny. Przy największej produkcji miodu, każdy go spienięży, i to dobrze, gdyby nawet rudemu Abramkowi lub kędzierzawemu Moszkowi. W mojej okolicy kilku wybiera się do Przemyślan na naukę, i to niektórzy nawet z Waszeczcia. Znajac Podole i Ruś czerwoną, każdy pojmie, jaki skarb leży w miódności tego kraju. Jak do niedawna karmiliśmy zachód naszym bydłem wypasowem, aż nam samym wreszcie zabrakło krów i wołów, tak zalejęm go miodem, jeżeli się do tego weźmiemy szczerze. Ja z mojej strony, wyznam prawdę, radbym doczekać się tej chwili błogiej, i widzieć jak nasz szlachcic taszczyć będzie koleją żelazną do Wrocławia, Lipska albo Hamburga kilkaset beczek miodu, a z tamtąd w dni kilka powróci z pularesem pełnym banknotów i workiem zapchanym talarami.

A potem... ale jak widzę ozwała się we mnie nasza natura pełna sangwinicznej wyobraźni. Plotę sobie w najlepsze; rozmarzyło mnie, jakby to już było po miodzie. A więc kończę co prędzej na dzisiaj...

Gzese urzędowa.

Ministerium spraw wewnętrznych wydało nowe rozporządzenie co do ustnego postępowania w przekroczeniach dla władz politycznych. Stosownie do tego rozporządzenia główne punkta przesłuchania i rezultata postępowania mają być wciągnięte do rejestrów karnych wedle przepisane go formularza. Sprawy karne tego rodzaju mają się kończyć na jednym przesłuchaniu, i zaraz po jego zamknięciu wydany ma być wyrok. Na żądanie stron będzie im udzielony wyciąg z owego rejestru karnego, a w razie rekursu zastąpi miejsce aktów i obszernych raportów, które wysyłać miano do wyższych instancji.

Postępowanie to okazało się już w zastosowaniu bardzo praktycznem i dogodnem, mianowicie w przekroczeniach prawa leśnego. I w ogóle jest ono istotnem ulepszeniem manipulacji; nietylko bowiem skraca czynność władz, nadaje większy pospiech w załatwianiu spraw bieżących, ale jest prawdziwem dobrodziejstwem tak dla skarżących się, którzy prędzej otrzymują zadosyć uczynienie, jak i dla samychże przestępców, których kara zasłużona nie będzie się przedłużać przedwstępniemi formalnościami.

Szkoły wiejskie. Jak ważną jest rzeczą w kraju naszym zaprowadzenie i rozprzestrzenienie szkółek wiejskich, nie potrzebujemy dowodzić. Są one niezaprzeczenie najważniejszym warunkiem oświaty i postępu ludu naszego, tak w moralnym jak i umysłowym kierunku, a przeżło samo największy, choć pośredni, wpływ wywrzeć mogą na dobry byt ogółu, dając pochop do zdrowego zrozumienia wzajemnych stosunków. Z prawdziwą po ciechą widzimy, że gminy nasze idąc za popędem czasu, zabierają się coraz żywiej do zaprowadzenia tychże u wiebie; jakoż nieomieszkamy zostawić zawsze miejsce w kolumnach naszych do sprawozdań tyle ważnych i po cies zajmujących w tym przedmiocie. Uznanie szczerych w tym względzie usiłowań będzie, jak mniemamy, nagrodą i pobudką razem. To co dotąd uczyniono, daje nam nie plonną nadzieję, że za parę lat wszystkie gminy poszczycą się posiadaniem własnych szkółek. — Dążność tę ku popieraniu nauki ludu, udowodniły właśnie następujące gminy w miesiącu marcu:

Gmina **Iwanle puste** w obwodzie czortkowskim, założyła szkołę trywialną, zapewniając utrzymanie nauczyciela z roczną placą 180 złr. Przyłożyli się do niej paroch miejscowy X. Platon i wiejszyski corocznym datkiem 8 miar twardego zboża, a wójt Mi chał Krajewski kwotą 5 złr.

Gmina **Filipkowice** w obwodzie czortkowskim zapewniła utrzymanie nauczyciela z roczną placą 150 złr. i 16 miar twardego zboża. Paroch miejscowy X. Julian Skopeżyński przeży nił się nadto datkiem 5 złr. rocznie; właściciel części tej wsi Kasper i Mikołajewicz ofiarował obligację indemniz. na 100 złr; równie te Przyłożyli się różnemi darami inni tej wsi właściciele: Honorat Ja strzebski, Jan Bloński, Mikołaj Karpinski, Fr. Borze jowski, Jan Kwaśnicki, Apolonia Poradowska i Maryanna Kozik.

Gospo larstwo, przemysł i handel.

W **Wrocławiu** na jarmarku dnia 10. i 11. marca było przeszło 300. sztuk koni, a tylko 180 wołów. Zwyczajne konie robocze placono od 50 do 100 talarów, piękne od 200 do 250 talarów. Tańsze wielce były poszukiwane.

W **Franc yi** zasiewy pszenicy i rzepaku ucierpiały od mrozów nadwyzjecha jnie.

Na **targach szlązkich**, mianowicie w Wrocławiu, podnosi się handel zbożowy. Żyto i owies jest poszukiwany do okolic górzyskich. Okowita w stałej cenie 7 1/4 talarów od beczki.

W **Włoszech**, Hiszpanii i Algierze wymarły drzewa pomarańczowe, cytrynowe i oliwne, przez co owoce te podnieść się będą musiały w cenie.

Gdańsk w połowie marca. Handel zbożowy nabiera znowu życia, i już teraz pomimo trwającej kryzys finansowej i wynikłego z niej braku kapitałów, łaszt pszenicy płaci się po 500 guldenów, co czyni 6 złr. za korzec polski. Podwyższenia cen tem bardziej spodziewać się można, ile że przesilenie finansowe koniecznie uspokoić się musi, a ciągle zwiększające się potrzeby Zachodu, otworzą spekulantom nowe pole zarobkowania na pięknem zeszłorocznem ziarnie. Wojna prowadzona obecnie w Indjach, jednym niszcząc zasiewy, drugim niedozwalając je skutecznie, spowodzi niezawodnie potrzebę znacznych do kraju tego dowozów, szczególnie z portów, które zwykłe do Anglii swe produkta dostawiały; ceny więc prawdopodobnie muszą pójść w górę, idzie tylko o cierpliwość i wytrzymalność.

W Przeglądzie Rolniczym znajduje się opis maszyny zwanej piekielnej, wynalezionej w Krasnopolu (w Polsce), za której działaniem z wielką, a nawet niedorównaną oszczędnością drzewo opałowe zastąpione być może okowitą. Sposób ten da się użyć nietylko przy wszelkich fabrykacjach, ale i przy kolejach żelaznych, słowem w zupełności zastąpić ma drzewo opałowe. Jest to wynalazek arcyważny, zwłaszcza że przez użycie okowity zamiast drzewa, produkcja i sprzedaż takowej wzmogłaby się nadwyzwyczajnie, lasy zostałyby oszczędzone, a prócz tego przybyłaby niemała liczba rąk do pracy gospodarczej.

Na targu Olomunieckim d. 10. marca znajdowało się ogółem 139 wołów przypędzonych z Węgier i Galicyi. Najwyższa cena za jedną parę wołów wagi 800 funtów mięsa i 120 łoju wynosiła 487 złr.; najniższa za 480 funtów mięsa i 20 funt. łoju 240. złr.

W drugiej połowie marca placono na targach we Lwowie, w Gródku, Szezeru i Jaryczowie w przecięciu za meć pszenicy 2 złr. 30 kr.; żyta 1 złr. 20 kr.; jęczmienia 1 złr. 12 kr. hreczki 1 złr. 24 kr.; owsa 54 kr.; kartofli 36—40 kr. Za cetnar siana do 50 kr.; masę okowity 40 do 45 kr.

W Brzeżańskim placono w ubiegłym miesiącu cetnar koniczu po 60 złr.

Na miesiąc kwiecień waga mięsa wołowego ustanowiona we Lwowie na 7 1/4 kr. za funt wied.

Rozmaitości.

Środki naprzeciw wypasaniu łak i rozkradaniu plotów.

W Gazecie Rolniczej wychodzącej w Warszawie, czytaliśmy korespondencję tyczącą się tego przedmiotu nader ważnego dla właścicieli ziemskich, czy to w królestwie Polskiem, czy u nas w Galicyi. Bo już to wypasanie łak i rozkradanie plotów, to podobno nieszczęście wspólne wszystkim gospodarzom mającym łaki i ploty u nas. Zaradczę środki na to, któreby wychodziły od samych uszkodzonych, są nader trudne, i trudności tych autor rzeczony korespondencji nie usunął zwycięzko. Środek przez niego użyty, jako środek nie dałby się ogólnie zastosować, ale jako koncept jest doskonały. A że ta korespondencja z humorem napisana, przytaczamy ją w całości.

„Większa połowa stworzeń, jakie na tej ziemi napotykamy, przeszedłszy system Lineusza, wszystkie robaki, owady, ryby, gady, ptaki, zwierzęta ssące, aż do człowieka — poczynawszy od najmniejszej mszycy, która na kapuscie i grochu tyle szkód nam czyni, wszystko to, pa trzy tylko i czeka, jakim sposobem urwać część jakąś dla siebie, z zysków ciężkiej naszej pracy.

Nie potrzebuję wam przytaczać kochani rolnicy! i systematycznie wykladać, które zwierzęta są nam szkodliwe, bobym musiał całą zoologię wyrecytować w tym małym artykule, i naturalnie podać sposoby na ich wygubienie; a w takim razie, nauka historii naturalnej upaśćby mogła, bobym musiał połowę szkodurów wymor dować. Ślimaki, niedźwiadki, chrabaszcze, szerszenie, szarańcze, wolki, antecesorowie motyli i chrząszczy, gąsienice, liszki, pędraki, jastrzębie, wrony, wróble, myszy, szczury, wilki, lisy i całe bataliony wszelkiego rodzaju złodziei, wszystko to czeka tylko i patrzy, jakby tego rolnika okraść i oskubać.

I istotnie zastanowiwszy się, jacy my teżto biedni, a jacy teżto z przeproszeniem nie mądry ci, co nam tak strasznie zazdroszczą tego spokojnego, cichego wiejskiego ustronia. Ślicznie mi tam ciche i spokojne, jak ci zabłyśnie i zagrzmie nad głową, i pomimo dzwonienia, wyrzucania łyżek srebrnych przed dom, jako niezawodnych konduktorów, sygnie grad, i w pięciu minutach zniszczy i z ziemią zrówna twoją całoroczną pracę, a w dodatku piorun trzaśnie, i co jeszcze było, spali do reszty; to ta zazdroszczona sielanka zamieni się w tragedya, którejby nikt od nas przyjąć nie chciał.

Prawda, że nie jeden agronom mieszkający na pierwszym piętrze w mieście, zrobi uwagę:

— Dlaczegoż asan dobrodziej nie ubezpieczył się od ognia, gradu, księgosuszu, i t. d.?

— Bo wielmożnemu panu dobrodziejowi grad tylko szyby w oknie wybić może, a w najgorszym razie rozbije kałamarz, z którego gryzmolisz na papier tysiące rad i uwag dla nas biednych rolników, od których to efektów składka byłaby bardzo małą; a nie jeden z nas przy szczupłych dochodach, mając obowiązki edukowania dzieci, jeżeli ich ma jeszcze kilkoro, które na ludzi, a nie na cielecia wykształcić powinien, obowiązki ojca swojej rodziny i swoich poddanych, obowiązki opłacania ciężarów i procentów, obowiązki ratowania zdrowia i wiele innych, nie może przyjąć obowiązku opłacania składki ubezpieczenia od ognia, gradu, życia i t. d. porachowawszy szczupłe swoje dochody, które ledwo na pokrycie zwyczajnych wy-

datków wystarczyć mogą, przewidując jeszcze inne, któreby w razie nieuiszczenia składki na exekucję, kary, sekwestrację i t. p. wyliczyć byłby zniewolony: woli się więc zdać na łaskę Stwórcy, jak podejmować się opłaty, którejby uiścić nie był w stanie.

— A dlaczegoż asan dobrodziej nie poprawisz gospodarstwa, nie uszlachetnisz ziemi, nie postarasz się o kapitał, za pomocą którego podniesiesz swoje gospodarstwo?

— Bardzo naturalnie, proszę wielmożnego pana dobrodziej, dlatego, bo Izraelici żądają procentu przewyższającego kapitał; Chrześcianie procent prawny po pięć, sześć, siedm a nawet ośm od sta, uważają za niedorzeczne żądanie i wolą powierzyć kapitały swoje bankierom i spekulantom, i razem z nimi kozła przewrócić, jak zabezpieczyć go hipotecznie na ziemi, z mniejszym ale pewniejszym zyskiem.

Ale całkiem nie o tym miałem pogwarzyć z wami kochani czytelnicy, darujcie wiejskiemu gadule; Gazeta Rolnicza to nasza wyłączność, to rolników własność; możemy w niej pogawędzić trochę, i przesyłać jeden drugiemu, co tam ma w sercu i w duszy, i co zyskał z doświadczenia w życiu swoim.

Otóż tedy tak jak na początku powiedziałem, zgajają rabusiów, od drobnego robaczka aż do człowieka, czatuje na urwanie choć cząstki z tych szczupłych zysków, które my z ziemi wygrzebujemy.

Przeciwko wszystkim szkodurom rozmaite środki w różnych pismach, gazetach, kalendarzach i t. p. ogłoszono, jednak niepodano sposobu przeciw włościanom, którzy w każdej wsi prawie wypasają swoim inwentarzem łaki i zboża, i przeciw włościankom, które nocną porą *drapativo modo*, zabierają ploty i ogrodzenia na opał. Przez kilkanaście lat mojego gospodarstwa corocznie prawie, szóstą część łak moich poświęcić musiałem na ofiarę do wypasania; winnych karałem rozmaitemi sposobami, *per castigationem domesticam*, to znów skarżyłem do sądu; ale ani kary ani skargi nie skutkowały, aż przecie szczęśliwie trafiłem na sposób, który mnie od tej plagi uwolnił.

W końcu czerwca z. r. powracałem przed wieczorem do domu, i spostrzegłem pod lasem w środku najpiękniejszej łaki mojej Franka, który dwa tłuste swoje cieluchy na mojej trawie dopasał. Spostrzegłszy mnie, zrejterował w krzaki; udałem, że go nie widzę, i pojechałem do domu. Przybyłem prawie, kiedy moje woły z pługów wyprzęgli; kazałem natychmiast ratajowi zająć ośm wołów, i zapędzić na popaskę przed same okna Franka, gdzie miał najpiękniejszą łakę. Polecenie wypełniono, pracowane woły szczerze się wzięły do niezwykłego podwieczorku na Frankowej łace.

Za kilkanaście minut, pani Frankowa z gołą głową, zaczerwieniona, z krzykiem, który o pięćset kroków usłyszałem, machając rękami przyleciała przed ganek mojego dworku, na który na przyjęcie jej wyszedłem.

— Wielmożny panie, co to znaczy?!!

— Co takiego? — zapytałem.

— A dy ten rataj rozbójnik wpędził pańskie woły na moją łakę, na moją pracę — i pasie; a cóż ja dam krowie, cielęciu, wielmożny panie!!

— A cóż ja dam krowom, cielętom, owcom, jagniętom, koniom, wołom, moja Frankowa! Twój chłop teraz właśnie pasie swoje woły na mojej łace, a ja pasę moje woły na jego łace; przecie to rzecz jasna jak słońce; i tak będę zawsze robił, dopóki nie przestaniecie szkody mi czynić.

— A szelma, dam ja mu!... — i w największym pędzie pobiegła do swojego Franka. — Teraz kazałem woły z łaki jej spędzić, i od tego czasu wypasanie łak moich znaczenie się zmniejszyło. Franka, ile razy był w kościele, śmiejąc się zapytywali sąsiedni włościanie, czy będzie pasał cieluchy w pańskiej łace?

Wstrzymałem takim sposobem wypasanie łak moich, ale ploty moje i ogrodzenia trzeszczały w kominach po wsi przez całą zimę, i prawie co rok musiałem je grodzić i poprawiać. Strzelcowi mojemu Kubie obiecałem nagrodę, aby mi koniecznie wysledził sprawcę tej szkody; ale w żaden sposób nie mógł się starowina upilnować: on tu pilnował, to na drugiej stronie urwali kawał plotu; i tak ciągle. Jednego dnia poszliśmy obydwu na polowanie; a że było pole dobre, i pieski nie źle gonily, poszczęściło się; spoczęliśmy w lesie, a przy dawaniu psom odpawy, zgadało się o tem i owem; nareszcie i o tych nieszczęśliwych plotach. Po rozmaitych uwagach, domysłach, deliberacjach, mój kochany Kuba wynalazł sposób, który postanowiliśmy zaraz spróbować.

Trzeciego dnia wielki był rozruch na wsi; baby wiejskie gromadami stawały, opowiadając straszne zdarzenie u wdowy Maciejki; bo tam około północks djabł wpadł kominem, garnki porozwalał i potłukł, kapę od komina urwał, a stara Filipowa na własne oczy widziała, jak wpadł kominem i ku cmentarzowi na skrzydliskach uciekał.

Wiesć ta doszła w godzinę do mnie; przyjmując wizytę djabła, panią Maciejową kazałem przywołać, za palenie przez tyle lat, i kradzież plotów moich ukarałem — wytłumaczywszy całej gromadzie, że to ja djabła w koły mojego ogrodzenia zawieźć kazałem, to jest po małym naboju prochu, który na kominie garnki powywracał, a kominem nie uciekł, jak pani Filipowa utrzymywała.

I te dwa sposoby, jeden mój, a drugi mojego Jakóba, kochanym współpracownikiem w roli, przez to pismo przesyłam — serdecznie wam życzliwy

Mzurów, 1. marca 1858 r.

Faustyn Świdorski.

Biskupi niemieccy dążący do zjednoczenia wiary chrześcijańskiej, przedsięwzięli wydawać czasopismo w języku francuskim i niemieckim. Zawiązali w tym celu towarzystwo pod godłem św. Piotra, na sposób towarzystwa św. Cyrylla i Metodego w Morawii.

* Nestorem duchowieństwa katolickiego w Państwie austriackim, jest obecnie J. Ex. Arcybiskup Lwowski Ormiański X. Stefanowicz. Najstarszym po nim jako duchowny jest X. Jüstel w diecezyi Wiedeńskiej, poświęcony na kapłana w r. 1788.

* W upłynionym roku, 23 duchownych w Czechach obchodziło 50 letni jubileusz kapłaństwa.

* Odezwa Lwowskiego biskupa-sufragana grec. obrz. X. Litwinowicza, którą wzywa do dania pomocy Rusinom na Bukowinie zamieszkałym, aby mogli pobudować własne cerkwie, znalazła odgłos we wszystkich prawie pismach sławiańskich. I tak *Solskij priatelj*, który wychodzi w *Celowcu* (Klagenfurcie), podniósł tę sprawę jako cel zbawienny.

* Dóm fundacyi niemieckiej w Rzymie pod nazwą *Santa Maria dell anima*, zamienił tymczasową nazwę swoją *Chiesa nazionale austriaca*, na imię *La chiesa nazionale tedesca*. Dochód tej fundacyi wynosi rocznie 24.000 talarów.

* Z Żytomierza (na Wołyniu) donosi Gazeta Codzienna o straszliwej zbrodni pewnego osadnika, który owdowiawszy, oświadczył się dziewczynie równego mu stanu, iż ją pojąć chce za małżonkę. Ta przyrzekała mu rękę pod warunkiem, iż dwoje dzieci pozostałych mu z pierwszego małżeństwa, wydali z domu. Osadnik niepojął zapewne myśli dziewczyny, postanowił zatem odpowiedzieć jej życzeniom — popełnieniem najskaradniejszej zbrodni. W mroźną noc wywiódł dziatki swoje do lasu, odarł je tam z lichej odzieży — a sam uciekł do domu. Na drugi dzień znaleziono pod drzewem dwa małe nagie trupy, okryte tylko płóciennym fartuszkami. Niegodziwy ojciec wyznał przed sądem, że kiedy się oddał w lesie od dzieci, córeczka sześciolatnia błagała go ze łzami, aby jej choć fartuszek zostawił. — Był to calun, którym pokryła siebie i małego bratczyka przed chwilą nieszczęsnego zgonu.

* Pan Thoma dyrektor teatru pragskiego, wypisał premię 30 dukatów w zlocie za napisanie najlepszej sztuki jednoaktowej w języku czeskim, przeznaczoną na uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. hr. Radeckiego. Termin konkursu naznaczony do 30. czerwca r. b.

* Hamburgski jakiś autor dramatyczny napisał sztukę, której scena i treść odbywają się po stu latach. Przedstawia w niej stosunki przyszłe Hamburga, malując to miasto w roku 1958 jako stolicę żydowskiego króla. — Jakkolwiek ta cała sztuka wygląda tylko na humorystyczną krotkość, myśl wszakże na gruncie leżąca, jest poważna i znacząca, i dałaby się podobno nie tylko do samego Hamburga zastosować.

Jak łapać złodziei? Niezły na to sposób wynalazł jakiś myśliwy na złodziei w jednym miasteczku tyrolskim. W czasie jarmarku, który na całym świecie bywa zbiegowiskiem kieszeniowych spekulantów, wyszedł w towarzystwie dwóch czy trzech silnych pacholków, którzy niepostrzeżeni szli za nim. Do tylnej zaś kieszeni wsadził pulares, silnie sznurkiem do niej przywiązany; naturalnie część pularesu sterczała jako kęś półgłowy. Z takim samotrząskiem kieszeniowym puścił się w ścisk jarmarczny. Niemielno go dziny, a trzech złapał spekulantów podobnych.

Szczur sprząca zamieszanie. W końcu przeszłego miesiąca szczur narobił w teatrze Celowieckim (Klagenfurt) niemało awantury. Pojawił się nagle w parterze, i bez ceremonii zaczął się przechadzać pomiędzy siedzącymi tam damami, skacząc im to na ramiona, to spadając na piersi. Łatwo pojąć, jaki powstał popłoch, a jaki pisk przeraźliwy. Szczur przestraszony z swojej strony, jeszcze się żywiej uwijał pomiędzy widzami, zanim zdołał uciec. Po rejteradzie nieprzyjaciela parter wyglądał jak wielkie pobojuwisko. Leżały panie zemdlale miasto trupów, a żywe szukały to kapelusza, to chustki, inne trzewików. O krynolinach już ani wspomnieć! pamięte, pofamane, pozrywane, w okropnym były stanie.

Kronika bibliograficzna.

Pod tym tytułem dawać będziemy od czasu do czasu spis dzieł najnowszych, jakie wyszły lub wyjść mają z druku w języku polskim lub inszém narzecz słowiańskim. Jakkolwiek obręb pisma naszego nie pozwala nam rozprzestrzeniać kroniki do dzieł wychodzących w innych językach, przytaczać wszakże będziemy i obce dzieła, mianowicie ważniejsze co do celu, wartości i praktycznego pożytku, równie jak i takie, które z jakiego bądź względu naszą powszechność bliżej obchodzić mogą. W kronice czysto bibliograficznej nie może być zamiarem naszym dawać rozbiory krytyczne dzieł przytoczonych, co wszakże przy dziełach większej wagi w osobnych artykułach felietonu naszego skutecznieć przyrzekamy; niemniej przeto starać się będziemy obok prostego spisu dzieł, kilka choć słowami dawać czytelnikom naszym skazówkę niejako, które z pomiędzy nich zasługują na większą uwagę i bliższe poznanie.

WE LWOWIE. Są w druku: *Pierwoswiat* t. j. *Geologia* tłumaczona z niemieckiego przez *Hipolita Witowskiego*, nakładem *Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego*. Dzieło to wielce pożądane, wzbogacone przeszło 200 ilustracjami wiele obcuje; znana jest bowiem powszechnie u nas sumienna pracowitość tłumacza, i obeznanie jego nie dzisiaj, z przedmiotem, który sobie wybrał.

Nauka pszczelnictwa krajowego przez *Juliana Lubieńskiego*. Będzie to wykład obszerny i popularny (od elementarnych wiadomości począwszy) sztuki pszczelnictwa u nas. Chlubnie nam znane autora nazwisko, i jego niezaprzeczone w tym przedmiocie zasługi, przemawiają niepospolicie za tym dziełem.

Ogłoszona też jest przedpłata na dzieło pod tytułem: *Ustawy dla posiadaczy dóbr ziemskich w Galicyi potrzebne we względzie politycznym, sądowiczym i finansowym*, przez *Ludwika Bieglmayera*. Sam tytuł dowodzi jego podługą użyteczność dla właścicieli ziemskich, dla dzierżawców i rządowych majątkowych. Dzieło to obejmować ma trzy główne przedmioty. 1. Ustawy względem odkupu, lub regulacji służebnictw (serwitutów). 2. Stały kataster podatku gruntowego. 3. Sposób wydzierżawiania dóbr ziemskich z uniknięciem procesów, mając szczególnie wzgląd na ustawy o prawozorychach.

W WARSZAWIE. *Dr. Wojnarowski* pracuje od lat kilku nad słownikiem obcych wyrazów w medycynie używanych, z dodatkiem nazwisk polskich. W tym celu wezwał on swych kolegów, aby przysłali mu w pomoc przysyłając wszelkie dotychczasowe nabytki na tém polu zebrane. — W druku są: *Mazowieckie powiatki Wojcieckiego*. — *Fata morgana*, nowa powieść pani *Wilkońskiej*. — W drukarni Gazety Codziennej: *O sokolach i sokolnictwie*, przez *Kazimierza hr. Wodzieckiego*. Dzieło o dawniej używanym w Polsce myślistwie sokolami i jastrzębiami.

W KALISZU. *Obrazek dziejów literatury polskiej dla młodzieży*, przez *Adama Poraj*.

W WILNIE. *Pierwsze wrażenia Jana z nad Berezyny* (*Jan Mikulski*), mały zbiorek poezyi.

W POZNANIU. *Henryk Merzbach* przygotowuje do druku: szkic dramatyczny pod tytułem: *Antoni Malczewski*, ułożony z życia tego znakomitego poety.

W PARYŻU. Towarzystwo naukowe, na czele którego znajduje się *ks. Władysław Czartoryski*, właściciel dawnych zbiorów Puławsko-Sieniawskich, zajmuje się starannie wydawaniem mniej znanych materiałów historycznych do dziejów polskich. Wyszły: *Księgi rycerskie księcia pruskiego Olbrahta*. Drukują się: *Księga Krzysztofa Radziwiłła sprawy wojenne i polityczne*. Przygotowują się do druku: *Relacje nuncjuszów i posłów zagranicznych w Polsce w polskim tłumaczeniu*. — *Relacje posłów polskich*. — *Dyariusz Ossolińskiego*. — *Depesza de Lambres o traktacie Oliwskim*. Ma także tego roku wyjść na świat: *Żywot Niemcewicza* napisany przez księcia *Adama Czartoryskiego*.

Dzieła sławiańskie. Nakładem Maticy czeskiej w Pradze drukuje się *Amosa Komeniusza Informatorium szkoły malarskiej*.

Matyca Łużycko-Serbska zaczęła wydawać *Słownik języka Łużycko-Serbskiego*. Zajmuje się nim *Dr. Pfuel*.

W PRADZE wyszły przekłady powieści polskich *Korzeniowskiego*: *Spekulant*, i *Tadeusz bezimienny*; *Rzewuskiego*: *Zamek krakowski*.

W PETERSBURGU: *Platon Alexiewicz Simonowicz* c. ros. sowietnik wydał: *Serbjia w geografiskom, statisticznom i etnografiskom odnoszeniu*. Serbskie Nowiny mówią bardzo pochwalnie o tém dziele.

W PESZCIE. Akademia węgierska wydaje pamiętniki dziejów węgierskich pod tytułem: *Monumenta Hungariae historica*. Dzieło to zawierać będzie zapewne niemało szczegółów dla nas ciekawych.

Kurs Lwowski z dnia 31. Marca 1858.

	złr.	kr.
Dukat holenderski	4	43
Dukat cesarski	4	46
Rosyjski pół-imperiał	8	14
Rosyjski rubel srebrny	1	35 1/2
Pruski talar kur.	1	32 1/2
Polski kuraant i pięciolotówka	1	10
Galicyjskie listy zastawne	79	15
Galic. obligacye indemniz.	bez kuponu	78 30
Pożyczka narodowa	83	15

Kurs Wiedeński z dnia 30. Marca 1858.

Obligacye rządowe 5 % za 100 złr.	81 1/16
delto 4 1/2 " " "	71 1/16
delto 4 " " "	63 7/8
delto 3 " " "	—
delto 2 1/2 " " "	—
Pożyczka z losow. z r. 1834	—
" " " 1839	—
" " " 1854	107 1/4
Pożyczka narod. " 1854	84 1/16
Oblig. banku	—
" indemniz. austrij.	—
" " galicyj.	78 3/4
Akcyje banku narod. za 1000 złr.	975
" tow. kred. na 200 złr.	245
" żegluga parowej na Dunaju 500 złr	555
Listy zastawne galicyjskie	—
Akcyje kolei żelaznej północnej 1000 złr.	1860
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—
Augsburg za 100 złr. cwanecygierami	106
Bukareszt za 1 złr. a vista par.	265
Hamburg za 100 mark. banko	7.8
London za 1 ft. szterl.	10.17
Mediolan za 300 lire austriackich	105
Paryż za 300 franków	123 1/4
Dukaty austriackie %	7 1/2
Srebro	6

Przyjechali do Lwowa 29 i 30 marca.

Hr. Demblin z Brodów, Ludomir Cieński z Okna, Zygm. hr. Drohojewski z Wiednia, Kaz. hr. Wodziecki z Olejowa, Stan. hr. Konst. Pietruski z Pohorze, Dr. Janocha ze Strylcy, Piotr Golaszewski z Dzieduszyce, Kwir. Gottlieb z Rosyi, Okt. Orłowski, z Połowiec, Kornel Ujejski z Medyki, Fel. Turkul ze Serecra, Alex. hr. Borkowski z Winniczek, Konst. Morawski z Podhorzec, Ant. hr. Golejewski z Krakowa, Kar. Jagiellnicki z Jablonicy, Ferd. Freund z Przemyśla, Mich. Torosiewicz z Poltwi, Winc. Doliniński z Wiednia, Apol. Jaworski z Ordowa, Alex. Dworski z Przemyśla, Rom. Tergonde z Łodźiny, Łaz. Zadurów z Jakubówki, Henr. Truskolaski z Jasieniowa, Marc. Borowski z Hurka.

Wyjechali ze Lwowa 29 — 30 marca.

P. P. Tad. Wiktor do Swirza, Ad. Udrycki do Mostów, Adam Dzierzkowski do Chyleczy, Ant. Delinowski i Rysz. Janicki do Tarnopola, Adolf Zakrzewski do Wiktoria, Czerwinski do Głńska, Kaz. Błazowski do Jazłowa, Teod. Mrozowicki do Saniawowa, Kajet. Pohorecki do Grodyska, Kaz. Niezabitowski do Pluchowa, Hil. Treitter do Łonia, Jal. Pietruski do Lachowic, Mich. Torosiewicz do Poltwi, Stan. Białobrzski do Dzieduszyca, Jan Abancourt do Dublan, Henr. Truskolaski do Złoczowa, Henr. Wisniewski do Dobrzana, Tom. Filipowski do Rosyi, Henr. Papara do Zubowmostów, A. Strzeszewski i W. Sumiński do Warszawy, Marc. Guzkowski do Wyhadowa, Kwir. Gottlieb do Dolhomosk.

Ciagnienia loteryjne.

W Bernie dnia 20. Marca wyciągnięto:	35.	87.	83.	30.	50.
" Budzynie " 24. " "	83.	23.	7.	80.	6.
" Lwowie " 27. " "	15.	80.	41.	6.	24.

Przyszłe ciagnienia nastąpią d. 10. i 21. kwietnia.

INSERTY.

Biuro wywiadowcze i agencyjne w Stanisławowie.

Niżej podpisany łaskawym udziałem w uczciwych chęciach służenia Szanownej Publiczności zagrzany, zawiadamia: iż zajmując się ciągle pośrednictwem w kupnach, sprzedażach, zamianach, wydzierżawieniach i wynajmowaniach wszelkich dóbr ziemskich, umieszczeniem prywatnych oficyalistów gospodarczych, technicznych, nauczycieli prywatnych, guwernerów, guwernantek, bon i slug domowych wyższej kategorii, — lokowaniem kapitałów, sprzedażą sum pieniężnych wywalczonych i zhipotekowanych, sprzedażą i wynajmą domów, produktów gospodarczych, kwerendą rodowodów, korespondencyą w rozlicznych interesach i za granicą etc. etc. nadal także starać się będzie, przez gorliwość swoją i energiczne zajęcie się interesami powierzonymi P. T. Protektorów tego zakładu o głębokiej wdzięczności przekonać, i zrealizować dążność swoją do rozszerzenia pożyteczności tego zakładu, ku czemu zwrócona jest wszelka myśl i cała wola jego.

Odpowiedne stowarzyszenia i zawiązana korespondencya na wszystkich punktach naszego kraju, a nawet za granicą, są środki do dopięcia tego celu, zaś główną podstawą wszystkich czynności „prawość i sumienność.“

Wszelkie ogłoszenia tego biura przejdą w kolumny gazety pod nazwą: „Przegląd polityczny powszechny.“

Objaśnienia wszelkie żądającym z gotowością udzielane będą w samém biurze, obecnie w rynku pod Nr. 61 lub przez listy frankowane.

Stanisławów dnia 30. Marca 1858. *J. Wysocki.*

To Biuro poszukuje:

Majętności ziemskiej w obwodzie Tarnopolskim, Zaleszczyckim, Kolomyjskim lub Stanisławowskim za 40 — 50 tysięcy złr. m. k. najdalej do dwóch miesięcy.

Dzierżaw dóbr ziemskich w różnych obwodach Galicyi i w różnych cenach.

Guwernantkę uzdolnioną w udzielaniu nauk na fortepianie w języku niemieckim i polskim.

Następuje:

Sprzedaż włości w obwodzie Stryjskim między Rozdołem i Stryjem 1/4 mili od gościńca murowanego położoną, mającą 250 morgów dobrej gleby ornej, 25 morgów ogrodu, 171 morgów pastwiska własnego a 400 morgów wspólnego; budynki wszelkie gospodarskie i pomieszkaniowe dworskie są w dobrym stanie i nowe. Lasu w miejscu nie ma, lecz w sąsiedztwie blisko i łatwo dostać można. Propinacya idzie rocznie 400 złr. m. k.

Część tabularną w obwodzie Stanisławowskim, w obszarze 225 morgów; z tych znajduje się 58 morgów sianożęci dobrej, 40 m. lasu, reszta pole orne, młyn o jednym kamieniu, dwie karczmy, dom mieszkalny o 5 pokojach, spichlerz murowany, i gospodarstwo budynki w dobrym stanie.

Realność 1 1/2 od Kolomyi, w obszarze 30 morgów pola ornego z sianożęcią; dom nowy o 4 pokojach z kuchnią angielską, oranżeryą, ogrodem owocowym i warzywnym, z karczmą, z której roczny dochód 150 złr. m. k.

Majętność w obwodzie Stanisławowskim, w powiecie Solotwiskim, mająca 47 morgów pola ornego, 6 morgów lasu; grunta oddalone są o ćwierć mili od pomieszkania. Dóm składa się z 5 pokoi; przytém stajnia, wozownia, ogród jarzynny i owocowy w dobrym stanie.

Szukaj umieszczenia:

Panienka z przyzwiołem wychowaniem, która objęłaby zarząd i dozór domu obywatelskiego, lub posady panny stołowej; ofiarowałaby też swoje usługi do konwersacyi w podróży; nadto jest uzdolniona w krawiectwie.

Ekonom praktyczny z kaucją.

Bliższą wiadomość można położyć w Biórze wywiadowczém i agencyjném w Stanisławowie ustnie lub przez listy frankowane.

Wieś Załucze.

w najlepszej glebie obwodu Czortkowskiego, położona nad samym Zbruczem, jest z wolnej ręki pod łatwymi warunkami i ceną zastosowaną do teraźniejszych czasów, do sprzedania. Budynki są murowane, dóm drewniany; ziemi ornej przeszło 400 morgów, z małym wyjątkiem wszystko na około folwarku. — Bliższa wiadomość u właściciela w Kozówce, poczta Brzeżany, adres F. P.

Nakładem Wojciecha Manieckiego, w drukarni

zakładu narod. im. Ossolińskich opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich większych księgarniach następujące dzieła:

Andrzeja hr. Kuropatnickiego, Geografia albo dokładne opisanie królestw Galicyi i Lodomerji, wydanie powtórne z roku 1786. Cena 45 kr. mk.

Dwaj lutniści. Obrazki z naszej przeszłości, przez Jana Zachariasiewicza. Cena 1 złr. 30 kr. mk.

Kazania o męce Pańskiej i nauk przygodne, miane przez kapłana obrz. ormiańs. archidiecezyi lwowskiej. 2 złr. mk.

Książka do nabożeństwa ułożona według nauki kościoła św. rzymsko katolickiego. Nowe wydanie, z dołączeniem pieśni nabożnych zwykle używanych, oraz sposobu służenia do mszy ś. Cena 8 kr. Za 10 egzemplarzy 1 złr. mk.

Nawiedzenia Najśw. Sakramentu i Niepokalanie poczętej Maryi Panny na każdy dzień miesiąca. Książka do nabożeństwa, napisana dawniej po włosku przez sługę Bożego ś. Alfonsa Marya Liguori. Cena 30 kr. mk.

W księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie można dostać świeżo wyszłej z druku broszury

Janu Konrada hr. Załuskiego

pod tytułem:

„**Uwagi nad projektem obioru księcia Ludwika Kondusza na tron polski; tudzież nad elekcyą i panowaniem króla Michała Wiśniowieckiego.**“ Cena egzemplarza 24 kr. mk. — Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne.

W przeglągu dni cztertnastu można jeszcze na Przegląd prenumerować, a prenumerujący otrzyma wysłane już numera dziennika wraz z mapą Indyjów.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Drukiem Kornela Pillera.